Nr. 105. Kraków, Poniedziałek 28 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 —	18 —	9 —	3 —
z dwuraz.	43 —	21 50	10 80	3 60
w Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
w innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Z odnoszeniem do domu miesięcznie 60 hal. kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowej: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoca i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcaya, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchtała, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż odnośnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Mowy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki o Verdun.

Kraków, 28 lutego.

Wojskowy referent »Temps'u« każe swoim czytelnikom pamiętać, że Niemcy nie oblęgają Verdunu, tylko wydali bitwę armii francuskiej pod Verdun. Ten podany przez c. k. Biuro korespondencyjne głos »Temps'u« pochodzi widocznie jeszcze z piątku, lub z soboty rana, kiedy niewiadomem jeszcze było wzięcie fortu Douaumont przez Niemców i dalsze ich sukcesy na wschód i na południe od twierdzy. Obecnie, według ostatnich biuletynów, stan rzeczy pod Verdun musiał się referentowi »Temps'u« przedstawić inaczej. Niemcy co prawda nie oblęgają Verdun, tak jak n. p. Rosyanie oblegali Przemyśl, lecz zdobywają je tak, jak zdobywali Antwerpię i Warszawę, na to zaś nie potrzeba otoczenia twierdzy ze wszystkich stron. Referent wojskowy »Berliner Ztg. am Mittag« słusznie zapewne zauważa, że przy dzisiejszej sile artyleryi, wdarcie się w jednym punkcie do twierdzy, zdobycie jednego z t. zw. stałych zewnętrznych fortów, z reguły roztrzyga o losie całej twierdzy.

Sukcesy Niemców w ostatnich dniach były następujące: Przedewszystkiem atak od północy postąpił naprzód. Kolumna operująca wzdłuż Mozy, po zdobyciu Consenvoye, Brabant i Samogneux zdobyła Champneuville i stąd zapewne wzięła pod ogień zewnętrzne forty, leżące po drugiej stronie Mozy. Kolumna operująca na drodze z Azannes do Ornes przez Bezonvaux ku Verdun współdziałała z kolumną środkową, która po zdobyciu twierdzy leśnej Caures posuwała się ku Louvemont. Padło Louvemont i za jednym zamachem wzięli Niemcy także skrajny fort Douaumont. Fort ten dominuje nad otoczeniem, gdyż położony jest na wyżynie 388 m. Między Louvemont a Douamont znajduje się zagłębienie terenu, które musiało atakującym stawiać wielkie trudności. Ta trudność została już przezwyciężona. W niedzielę zrobiła środkowa kolumna dalsze postępy: dotarła aż przed Bras. Bras leży na drodze idącej wzdłuż Mozy z Champneuville do Verdun, naprzeciw fortów Fleury i Froide Terre. Tu, jak zapowiedział referent »Tempsa«, Francuzi chą wstrzymać atak niemiecki.

Najważniejszym jednak nowym momentem w tej walce jest, że, o czem przedtem milczały biuletyny niemieckie — atak na Verdun idzie także od wschodu i od południowego wschodu. — Rozgrywają się straszne bitwy w dolinie Woëvre na wschód od Etain. W sobotę dotarli Niemcy do Marcheville, w niedzielę do Côtes de Lorrain, zboczy górskich, tuż na wschód od Verdun. Etain zapewne mają już za sobą i armia francuska się cofa. Wzdłuż tych zboczy idzie droga od Azannes na południe przez Ornes, Bezonvaux (skąd odgałęzienie idzie do Douaumont) do fortu Eix, gdzie po skrzyżowaniu się z drogą idącą z Etain, bieży dalej ku południowi do fortów Chatillon i Haudiomont. — Ten ostatni położony jest o parę kilometrów na południowy wschód od twierdzy.

Fort Haudiomont został właśnie zdobyty. Stoi on, a raczej stał na wzgórzach Côtes de Lorrain, które w tej okolicy dochodzą do 347 m. wysokości. A więc zdobyty został drugi fort dominujący.

Douaumont i Haudiomont są niejako dwoma zawiasami bramy fortów wschodnich. Zawiasy te zostały wysadzone, być więc może, że niebawem padnie cała brama i wnet posłyszymy o losie fortów Eix, Chatillon, Vaux, Domloup, Moulainville i innych, leżących wzdłuż wspomnianej drogi z Azannes na południe i wzdłuż Côtes de Lorraine. Idzie tylko o to, jak daleko posunęły się już wojska niemieckie od wschodu pod tę całą linię, aby przystawić swoje ciężkie działa.

W każdym razie teraz już można powiedzieć, że sama twierdza jest wzięta we dwa ognie. — Forty i wieże pancerne są, zdaniem fachowców, dziś słabsze od polowych fortyfikacyi zaimprowizowanych. Najcięższa część pracy została dokonana przez zdobycie lasu Caures na północ twierdzy. Artylerya musiała tu rozwalać nie betony, lecz siatkę konarów i gałęzi. Gdy potem następował atak piechoty, artylerya miała za zadanie kryć go t. zw. ogniem żaluzyowym, nie dopuszczającym posiłków nieprzyjacielskich. Obecnie Niemcy znajdują się również pod działaniem ognia najsilniejszych fortów nieprzyjacielskich. Ten stan długo trwać nie może, wypadki rozegrają się teraz szybko.

Wojna.

Straszny ogień artyleryi niemieckiej.

Rotterdam, 28 lutego.

»Times« donoszą z Paryża:

Wszystkie wiadomości z frontu stwierdzają, że nawet straszny ogień artyleryi podczas ofenzywy w Szampanii był tylko rzucaniem petard w porównaniu z **potwornem strzelaniem z dział na wyżynach Mozy.** Pociski z moździerzy o kalibrze 30.5 i 42 centimetry wzmacniały działanie ciężkiej artyleryi niemieckiej. **Cała okolica jest zorana i nikt jej nie pozna.**

Rowy strzeleckie i forty polowe rozlatywały się na proch, powstawały pagórki i głębokie rozpadliny. Nigdy jeszcze dotąd nie była żadna armia tak do bitwy przygotowana i tak w artyleryę zaopatrzona, jak niemiecka pod Verdun.

Ogólny przebieg walk był następujący. **Centrum francuskie cofnęło się pod parciem Niemców, jednakże trzymały się dwa punkty oparcia, od których centrum było zależne. Wreszcie i te punkty zostały opuszczone przez Francuzów,** poczem linia przed Champs Neuville biegła przez wyżyny Beaumont na południe poza Ornes. Tutaj skutkiem silnego skrętu rzeki front był bardzo skrócony. Na wyżynach Mozy nowa linia obronna ma tylko 10 kilometrów szerokości. **Każde nowe stanowisko Francuzów staje się fortecą, która na tyłach ma czterokilometrowe forty polowe, opierające się o Douaumont.** Niemcy będą musieli długo walczyć, zanim złamią główną linię obronną pod Verdun. (Powyższa linia obronna Francuzów zmieniła się silnie przez zdobycie przez Niemców fortu Douaumont. Przyp. red.)

Tylko 4 pociski na Douaumont.

Berlin, 28 lutego.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z niemieckiej wielkiej kwatery głównej:

Brandenburski pułk 24 wziął wspaniałym szturmem fort Douaumont, północno-wschodni filar twierdzy Verdun i najsilniejszy fort. — Szturm został przygotowany w sposób świetny przez artyleryę. Pancerny fort był już w czwartek ruiną. **Wystarczyły 4 strzały z niemieckich moździerzy, które zburzyły to, co przez 10 lat pokoju i 1½ wojny budowali Francuzi.** Douaumont, to był nie tylko najsilniejszy fort we Francyi, ale symbol niezwyciężoności.

Sąd angielski o niemieckiej ofenzywie.

Rotterdam, 28 lutego.

„Morning Post", omawiając obszernie ofenzywę niemiecką we Francyi, powiada:

Musimy przyznać, że ofenzywa niemiecka jest groźna i niebezpieczna. Nie godzimy się na to, ażeby energiczny atak na silne stanowiska uważać za niedorzeczność lub rozpaczliwość, a mianowicie z następujących powodów. Silna pozycya zasłania zwykle słaby punkt, toteż nagroda odpowiada ryzyku, a historya dowodzi aż do upadku Erzerum, że mało jest fortec tak obronnych i bronionych, któreby nie upadły. Nie drwijmy z Niemców, jakoby podejmowali rzecz niemożliwą, skoro nie wiemy, czy to jest rzeczywiście niemożliwem. Gdyby nawet ofenzywa nie powiodła się, to lepiej chwalić Francuzów za zwycięstwo, niż drwić z Niemców, że chcą zdobyć Verdun i zapewnić sobie olbrzymie powodzenie.

Niemcy podejmują obecnie we Francyi to samo, co działo się w Galicyi, a na początku wojny w Belgi. Chcą silną pozycyę, która jest kluczem do dalszego pochodu, zdobyć, zgromadziwszy wielkie wojska, które są kierowane z całą gruntownością i energią niemieckiego intellektu militarnego. Mamy nadzieję, że tym razem próba nie powiedzie się, wierzymy bowiem, że Francuzi dobrze zorganizowali obronę Verdunu. Niemcy z właściwą sobie przezornością wybrali punkt do ataku. We Flandryi ani ludzie ani konie nie mogą poruszać się w bagnach, dlatego Niemcy liczą niewątpliwie na to, że stąd mogą bezpiecznie zabrać główne siły i wysłać je tem, gdzie ruchy wojsk są niekrępowane.

Japonia wobec wojny europejskiej.

Wiedeń, 28 lutego.

„N. Wiener Tagblatt" donosi z Kolonii: Wedle doniesienia „Koeln. Ztg", oświadczył nowy ambasador japoński w Paryżu, że o **czynnem wystąpieniu Japonii na europejskim teatrze wojny niema mowy,** a to ze względu na trudności transportowe, które są nie do pokonania.

Na pytanie, co Japonia zrobi z **Kiaoczau,** odpowiedział ambasador: **Oddamy go Chinom.**

Wzajemna ochrona własności w Niemczech i Włoszech.

Lugano, 28 lutego.

Włoski minister handlu, Cavasola, ogłosił rozporządzenie, mocą którego wchodzi w życie rozporządzenie namiestnika królewskiego dla Włoch z dnia 20 czerwca 1915 r. o wzajemnej opiece nad własnością obywateli włoskich w Niemczech, a niemieckich obywateli we Włoszech.

Niezadowolenie we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 28 lutego.

Essad pasza i dawniejszy włoski przedstawiciel w Albanii Alliotti odbyli konferencyę z Sonninem.

Ogłoszone przez ajencyę Stefani przedstawienie stosunków w Albanii ma także parlamentowi służyć za informacye. Ma być parlamentowi pozostawionem, czy chce żądać dalszych wyjaśnień.

Stronnictwa lewicy oświadczają w gazetach i na zgromadzeniach, że są niezadowolone i nie mogą mieć zaufania oraz z tem się liczą, że usposobienie narodu dozna gwałtownej zmiany o ile cele i granice zamiarów włoskiego kierownictwa armii wogóle nie będą jasno i w sposób bardziej zadowalający przedstawione.

Tajny fundusz angielski.

Amsterdam, 28 lutego.

W budżecie angielskim w rubryce »tajny fundusz«, który obecnie służy prawie wyłącznie **na opłacanie szpiegów, wstawił rząd 8 milionów szylingów.** Przed wojną rubryka ta wynosiła tylko ½ miliona szylingów.

Mianowania generałów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lutego.

Cesarz zamianował generała piechoty hr. Becka, generała piechoty arcyksięcia Józefa Ferdynanda, generała kawaleryi hr. Paara, generała piechoty hr. Bolfrasa, zbrojmistrza hr. Krobatina i generała piechoty von Kövessa generałami pułkownikami.

Najwyższe pismo odręczne Cesarza do hr. Becka opiewa:

»Wśród mężów, których działalność już od długich lat miała wielki wpływ na rozwój Mojej siły zbrojnej, a którym skutkiem tego przypada zasługa w tak zadowalających sukcesach na wszystkich frontach, zajmuje pan, kochany hr. Beck, wybitne miejsce. We wdzięcznem uznaniu zasług pańskich około Mojej siły zbrojnej mianuję pana generałem pułkownikiem«.

KRONIKA.

Kraków, 28 lutego.

Wiosenne ciepło. Dzisiaj mamy dzień o pięknej pogodzie zupełnie wiosennej. Po poranku lekko-mglistym powietrze i niebo stopniowo oczyściło się z lekkich białych obłoków i zapanował niezmącony błękit, z pośród którego słońce nietylko świeciło, ale i grzało z niebywałą jeszcze w tym roku intensywnością. Była to poprostu wiosenna orgia światła i ciepła — termometr wskazywał w południe 16 stopni w cieniu. Chodniki, na Rynku zwłaszcza, zaroiły się tłumem spacerowiczów, „Riviera" krakowska wzdłuż ulicy Basztowej mnóstwem wózków z dziećmi.

Wystawa Legionów. Komitet wystawy Legionów przypomina artystom polskim, że termin zgłoszenia dzieł na tę wystawę upływa z dniem 1 marca b. r. Przyjmowane będą obrazy, rysunki i rzeźby, związane treścią z dziejami i bohaterami Legionów, tudzież portrety wybitniejszych osobistości, propagujących ideę Legionów, także krajobrazy, przedstawiające pobojowiska, cmentarze i groby legionistów.

Otwarcie wystawy nastąpi w połowie marca b. r. w salonach krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. W skład jury wchodzą pp.: Teodor Axentowicz, Tadeusz Cybulski, Józef Gałęzowski, Wojciech Kossak, Wacław Krzyżanowski, Jan Emil Landau, Konstanty Laszczka, Leonard Lepszy, Jerzy hr. Mycielski, Antoni Procajłowicz. — Bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat Towarzystwa sztuk pięknych w godzinach urzędowych od 10—1 przed południem.

Nowe wielkie podrożenie mydła. Mydło jest tym z przedmiotów codziennej potrzeby, który, zdaje się, podrożał najbardziej w czasie wojny. Podrożenie to przechodzi wszelką miarę; w porównaniu z czasami przed wojną ceny mydła podniosły się już a więcej niż 600%; podczas bowiem gdy przed wojną kosztowało kilo mydła 72 halerze, obecnie kosztuje pięć koron. Ostatni właśnie tydzień przyniósł nam ogromne podwyższenie ceny; około 15 b. m. kosztowało jeszcze kilo mydła 3 K 80 h, dzisiaj już 5 K. Tyczy to oczywiście drobnej sprzedaży, ale i w hurtownej ceny podniosły się z 62 K na 100 kg. przed wojną, na 320 do 380 K obecnie.

Jest też teraz mydło przedmiotem niezmiernie ożywionej lichwiarskiej spekulacyi. Hurtownicy zarabiają na dawniej zakupionych zapasach 25 do 30 tysięcy koron na wagonie mydła, drobni kupcy odpowiednio do posiadanych zasobów mniej, chociaż w jeszcze większym procencie. I rzecz dziwna, że do tej pory ta gałąź lichwy towarowej przeważnie zdołała się uchylić od kontroli i kary. — A wartoby, aby władze zwróciły na nią uwagę, albowiem utrzymywanie w czystości ciała, bielizny i t. d., niemożliwe bez mydła, jest zwłaszcza w obecnych czasach pierwszorzędnym postulatem hygieny dla najszerszych warstw. W Krakowie spekulacya mydłem czyni również przerażające postępy.

Nowo wyrobione mydła sprzedawane są nie o wiele taniej, są natomiast coraz gorsze. Gdy dobre mydło powinno zawierać 60 do 75% tłuszczu, obecne liche mydła, zwłaszcza dowożone do nas zza granicy, zawierają nieraz nie więcej nad 15—20%, bardzo wiele za to wody. Ceny mydeł toaletowych też poszły w górę w nieco mniejszym stosunku.

Ograniczenie sprzedaży kawy i herbaty. W wielu korzennych sklepach krakowskich ograniczono od niedawna sprzedaż kawy i herbaty; w sklepach tych sprzedają najwyżej paczki kilowe wymienionych towarów. Oszczędności te wprowadzili kupcy ze względu na trudności dowozowe tych towarów z zagranicy.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W programie najbliższych wykładów zaszła następująca zmiana: wykłady prof. Krzyżanowskiego pod tyt. „Rolnictwo w Polsce" odbędzie się dnia 5 i 8 marca, zaś wykłady prof. Rostafińskiego pod tyt. „Obce rośliny i zwierzęta w Polsce" (z obrazami świetlnymi) odbędą się dnia 1 i 3 marca.

Miejskie biuro pośrednictwa pracy (plac W. W. Świętych L. 1) dostarcza pracowników wszelkiej kategoryi. Pośrednictwo bezpłatne dla poszukujących pracy lub zarobku. Godziny urzędowe w dnie powszednie od 9—1 i od 4—6 wieczorem, a w niedziele i święta od 11 do 12 przed południem.

Według obliczeń urzędowych biura, w ciągu roku 1915 wpłynęło zgłoszeń pracodawców ogółem o służę męską i żeńską 3.463, z tego zapośredniczono 2.519. Do zakresu tego urzędu należy ułatwienie znalezienia pracy, służby i zarobku wogóle przez pośrednictwo w dostarczaniu robotników, sług, pomocników i pracowników wszelkiego rodzaju.

Koło Ligi kobiet N. K. N. odbędzie walne zgromadzenie we czwartek 2 marca o godzinie 4 popołudniu. Wstęp tylko dla członków Ligi za okazaniem legitymacyi. Panie, które dotąd nie posiadają legitymacyi członka, zechcą się zwrócić do Sekretaryatu krakowskiego Koła Ligi o godzinie 11—1 przed południem.

Awans w seminaryum naucz. męsk. w Krakowie. Pan minister wyznań i oświaty nadał VIII klasę rangi ks. katechecie dr Szymonowi Hanuszkowi i Janowi Motakowi nauczycielowi szkoły ćwiczeń.

Z miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego. W szkole tej jest jeszcze kilka miejsc na kursie gotowania dla panienek wyżej lat 13. Nauka raz tygodniowo. Opłata 2 K miesięcznie. Wpisy w kancelaryi szkolnej (ulica Pędzichów L. 13).

Odznaczenia. Podpułkownik sztabu generalnego Stanisław Hallenberg Haller otrzymał za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną.

Takie samo odznaczenie otrzymali nadporucznik w rezerwie Leon ks. Sapicha w 7 p. dragonów, nadpor. Ernest Giżejewski w 13 p. piechoty, oraz nadpor. w rezerwie Alojzy Machalica w 18 p. p. obrony krajowej, wreszcie Wiktor Hoszowski, rotmistrz przy komendzie żandarmeryi kraj. Nr 5.

Rektor kolegium jezuickiego z Chyrowa w Rosyi. „Birżewyja Wiedomosti" dowiadują się, że rektor kollegium jezuickiego w Chyrowie, ks. Rostworowski, przybył do Kuznieck, gubernii tomskiej, w odległości 250 km. od granicy chińskiej.

Siedmset dzieci znajdzie przyjęcie u włościan galicyjskich. Przed dwoma tygodniami redakcya „Piasta" zwróciła się do ludu polskiego z wezwaniem, aby zajął się losem dzieci z terenów najbardziej przez wojnę zniszczonych. Do redakcyi nadeszło w ciągu jednego tygodnia 376 listów od włościan i włościanek, ofiarujących się z gotowością przyjęcia do siebie na czas wojny dzieci polskich z terenów, wojną najbardziej dotkniętych. W tych 376 listach ofiarowano miejsca na przyjęcie około 700 dzieci.

Cuda chemii niemieckiej. Z Berlina donoszą: W całem państwie wybudowano kosztem skarbu państwowego szereg fabryk, w których ze słomy, chemicznie przetworzonej, wyrabiają środki żywności dla bydła. Środki te, zbadane przez instytuty naukowe, zakłady rolnicze i zarząd wojskowy, mają zastępować owies i dobrem być pożywieniem także dla nierogacizny.

Kronika lwowska.

Nowy dyrektor kolei we Lwowie, radca dworu, Karol Stelzer, obejmuje urzędowanie dnia 1-go marca. Równocześnie obejmie dyrekcyę stanisławowską p. Paweł Prachtl-Morawiański.

Wyzysk gminy m. Lwowa na 150.000 koron przy zakupnie opału. Dzienniki lwowskie przynoszą szczegóły afery, za pośrednictwem której jedna z firm wiedeńskich wyzyskała gminę lwowską przy zakupnie opału. W jesieni, gdy Lwów nie posiadał zupełnie opału, komenda miasta zwróciła się do wielkiej firmy „Holzhandels-Actien-Gesellschafft", będącej właścicielką domen leśnych Cisna-Kalnica-Smerek, o dostawę dla miasta około 4000 wagonów drzewa po 350 K za wagon. Umowa, której wykonanie zależne było od pewnych warunków, nie przyszła do skutku z powodu niewielkiej różnicy w cenie. Tymczasem kontrakt między gminą a komendą miasta rozluźnił się, a brak opału we Lwowie stał się wprost katastrofalnym. Miasto za wszelką cenę musiało się postarać o zakupno większej ilości drzewa. Wtedy to wiedeńska „Holzhandels-Actien-Gesellschaft" pomijając poprzednie układy z władzami wojskowemi i zupełnie je przemilczając, nawiązała z zarządem miasta bezpośrednie rokowania handlowe i przeprowadziła transakcyę, w której wyzyskując niezwykłą sytuacyę miasta, sprzedała jego zarządowi 1000 wagonów drzewa z państwa leśnego Cisna-Kalnica na warunkach dla miasta ciężkich, oznaczając cenę w wysokości 500 K za 10.000 kg. drzewa. — Transakcya ta została dokonana w grudniu, a więc w miesiąc niespełna po układach z wojskowością. Firma wyzyskała niezwykłe stosunki Lwowa i poza plecami sfer wojskowych uczyniła układ, do którego zgoła nie miała prawa, narażając w ten sposób zarząd miasta na stratę przeszło 150.000 koron nie mówiąc o odsetkach, rosnących niezwykle wobec zastrzeżenia przez firmę wiedeńską dostawy zakupionego materyału drzewnego w przeciągu całego roku 1916. Skutkiem tego miasto w miesiącach letnich otrzyma dalsze transporty po tak wygórowanej cenie.

2000 małżeństw w ciągu roku we Lwowie. Według obecnie opublikowanych obliczeń lwowskiego miejskiego urzędu statystycznego, zawarto w roku ubiegłym małżeństw ogółem aż 2074, przyczem rz.-kat. ślubów było 543, greko-kat. 157, ewangielickich 10 i żydowskich 1364. Najwięcej ślubów zawarto w miesiącach lipcu i sierpniu, a mianowicie: 862 i 619, najmniej w marcu — 9. — Lipiec i sierpień były miesiącami — przedpoborowemi.

Z kraju.

Morderstwo rabunkowe. Z Mielca donoszą:

W nocy z 23 na 24 b. m. dokonano na sklepikarzu Kółka rolniczego w Rzemieniu, Karolu Zającu, morderstwa widocznie w celach rabunku, bo Zając, młody kawaler wiejski, uchodził za bogatego człowieka i nieraz pokazywał i rachował przy towarzyszach setki, ba, nawet tysiące koron.

Wieczorem 23 b. m. do późnej nocy zabawiało u Zająca w sklepiku i szczupłej izdebce obok, jak opowiadają, kilku towarzyszów jego, którzy odchodząc zostawili drzwi niezamknięte, bo, jak twierdził układający się spać Zając, miał przyjść do niego jeszcze jeden z jego przyjaciół spać. Czy był, nie wiadomo, bo temu sam zaprzecza, a Zająca rano zastano nieżywego w mieszkaniu i palącą się lampę. To wiadomo, że ów towarzysz-przyjaciel popijał owego wieczoru w pobliskiej karczmie.

Zaalarmowano żandarmeryę w Rzochowie, a po południu przyjechał na miejsce sędzia pow. dr Głogoczowski z Mielca z lekarzami; dokonano oględzin i sekcyi zwłok w mieszkaniu nieboszczyka. Zając widocznie w czasie snu otrzymał jedno silne cięcie w lewą stronę szyi własną ostrą siekierą i od razu zakończył życie. Sprawca zaspokoił się zabraniem kilkudziesięciu koron drobną monetą z mniejszym pugilaresem, pozostawiając resztę urządzenia nienaruszone i zbiegł na widok śmierci.

Z Żywca. (Odsłonięcie Tarczy Legionów.) Staraniem i z inicyatywy dra Kornickiego, delegata Dep. W. N. K. N. odbędzie się u nas w dniu 5 marca b. r. uroczyste odsłonięcie Tarczy Legionów.

Tarcza ta jest pomysłu artysty malarza Florkiewicza, wykonana została przez artystę rzeźbiarza Stycznia. Tło jej wypukłe stanowi herb miasta Żywca, biały orzeł trzymający w szponach łeb tura. Tło to ujęte jest w obramienie z liści wawrzynu, wśród których widnieje napis: „Legionom polskim Król. wol. m. Żywiec 1916". Całość robi wyśmienite wrażenie. W akcie odsłonięcia Tarczy uczestniczyć będzie jako delegat N. K. N. poseł dr Zygmunt Marek.

Znane z ofiarności Żywiec i cały powiat żywiecki niezawodnie da nowy dowód jak ukochał ideę, którą reprezentuje Tarcza Legionów. W ten sposób fundusz na zaopatrzenie wdów i sierot po poległych legionistach i żołnierzach naszego powiatu — zasili się znaczniejszą kwotą.

W dniu odsłonięcia Tarczy odbędzie się wieczorek w sali Sokoła z łaskawym współudziałem artystki śpiewaczki p. Heleny Łowczyńskiej, prof. Szwarzensteina i p. Włodzimirskiego. Zarówno akt odsłonięcia Tarczy jak i wieczorek budzą ogólne zainteresowanie.

Złoczów, w lutym. (Przyjazd namiestnika). — W podróży swej po Galicyi odwiedził namiestnik generał Colard także Złoczów, dokąd przybył dnia 20 b. m. Nazajutrz udzielał p. namiestnik w gmachu starostwa posłuchań; między innemi przyjął p. namiestnik deputacyę gminy miasta Złoczowa. Burmistrz miasta, dr Kołaczkowski, przedstawił smutne stosunki, wywołane w mieście inwazyą rosyjską i pożarami i przedłożył namiestnikowi imieniem gminy prośbę:

O udzielenie gminie, która z powodu inwazyi poniosła ogromne straty, bezprocentowej pożyczki, by trudnemu zadaniu swemu podołać mogła, oraz o udzielenie wsparcia ludności, któa wielce z powodu inwazyi ucierpiała;

By rząd bezzwłocznie przystąpił do odbudowania zniszczonych przez Rosyan budynków rządowych, by w ten sposób dać rzemieślnikom i robotnikom możność zarobkowania i wyżywienia swej rodziny;

By reaktywowano szkoły, które już od półtora roku są bezczynne;

Nareszcie, by rząd zajął się losem tych nieszczęśliwych a najwierniejszych obywateli austryackich, których Rosyanie, jako zakładników, w głąb Rosyi uwieźli.

W odpowiedzi swej oświadczył p. namiestnik, iż rząd jest dobrze poinformowany o tem, że Galicya wschodnia, a między innemi miastami także i Złoczów, ucierpiały wiele z powodu inwazyi, że przeto rząd w najbliższym czasie poczyni kroki celem odrestaurowania miast i wynagrodzenia spowodowanych wojną szkód.

Kronika warszawska.

Stanisław Rotwand. Z Warszawy donoszą: Bolesną stratę poniosło społeczeństwo tutejsze przez śmierć ś. p. Stanisława Rotwanda. Był to jeden z najzasłużeńszych obywateli, którzy stali u steru najżywotniejszych spraw ogółu.

Ś. p. Rotwand był z zawodu prawnikiem i obrońcą, lecz niebawem porzucił tę dziedzinę pracy, aby się poświęcić poważnej pracy finansowej, przemysłowej i społecznej. Działalność swą obywatelską, jako członek komitetu szkół rzemieślniczych w Warszawie, rozpoczął jeszcze przed powstaniem 1863 roku. Później wraz z H. Wawelbergiem stworzył pierwszą w kraju szkołę techniczną polską, oraz zorganizował szkołę handlową zgromadzenia kupców. Był również jednym z założycieli Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej, oraz przewodniczącym komitetu Muzeum przemysłu i rolnictwa. — W kilku kadencyach był obierany na posła do rosyjskiej Rady państwa z kuryi handlu i przemysłu i na tem stanowisku wielokrotnie występował z godnością i męstwem w obronie interesów kraju. Ś. p. Rotwand był szefem Banku zachodniego (dawniej firmy Wawelberg i Rotwand), oraz prezesem i członkiem wielu rad zarządzających kilku wielkich instytucyj bankowych i przemysłowych.

Pogrzeb ś. p. dra Benniego. Z Warszawy donoszą: Manifestacyjny pogrzeb ś. p. dra Karola Ben-

niego był pięknym objawem czci dla zasłużonego działacza i obywatela. Uczestniczyła w nim cała kulturalna Warszawa, przedstawiciele wszystkich instytucyj obywatelskich i oświatowych, sportowych i artystycznych. Po odprawieniu egzekwij, chór opery pod kierunkiem p. Lewandowskiego odśpiewał pienia żałobne, poczem trumnę ujęli na barki obywatele różnych grup społecznych z ks. P. Drzewieckim i mec. S. Dziewulskim i zaniesili do wozu żałobnego. Trumnę poprzedzały ochrony dzieci oraz liczny poczet duchowieństwa, prowadzony przez ks. Zdanowicza. Za trumną postępowała wdowa p. Ludwika z Szepietowskich Bennikowa oraz delegacye, przedstawiciele literatury i sztuki, redaktorowie pism. Przed gmachem Tow. Zachęty sztuk pięknych pochód zatrzymał się, a duchowieństwo odśpiewało pienia żałobne. Na cmentarzu w chwili składania zwłok na wieczny spoczynek orkiestra opery odegrała marsza Szopena. Zgodnie z wolą nieboszczyka, mów nad grobem nie wygłaszano żadnych.

Na osobnym rydwanie wieziono olbrzymi stos wieńców, przeważnie przez instytucye społeczne złożonych.

„Związek stypendystów w Warszawie". Jak donoszą dzienniki warszawskie, powstała tam dość niezwykła organizacya — związek, mający za zadanie skupić byłych stypendystów, poczuwających się do obowiązku zwrócenia społeczeństwu otrzymanych niegdyś na wyższe studya zapomóg. Zgłosiło się dotychczas siedemnastu stypendystów, którzy zadeklarowali zwrot stypendyów na sumę około 12.000 rb., nadto przystąpiło do związku 6 osób postronnych, w charakterze członków honorowych lub protektorów, z wkładem 3.000 rb. oraz kilkunastu członków czynnych i zwyczajnych, ze składkami w sumie ogólnej około 1000 rb. rocznie. Mając więc już solidną podstawę materyalną, założyciele wydelegowali ze swego grona pp: Aleksandra Chołowickiego, prokurenta Banku Handlowego, Witolda Szumlańskiego, doktora medycyny, oraz Emila Waydla, adwokata przysięgłego, którzy w dniu 17 bm. złożyli ustawę Związku władzom okupacyjnym, do legalizacyi.

Po uzyskaniu zatwierdzenia zwołane będzie ogólne zebranie, w celu dokonania wyborów do zarządu i komisyi rewizyjnej.

Pomoc dla bezdomnych w Warszawie i okupacyi niemieckiej. Jak donosi „Kuryer Warszawski", komendant miasta Warszawy, generał Kinzel bach, ofiarował Radzie głównej opiekuńczej w Warszawie 14 domków, zbudowanych na fortach podmiejskich. Domki te, w których pomieścić się może 80 rodzin, przeznaczone będą dla ludności bezdomnej.

Miejscowości, leżące poza obrębem general-gubernatorstwa warszawskiego, będą otrzymywały wsparcia bezpośrednio od komitetu poznańskiego, ewentualnie Rada główna opiekuńcza będzie wydawała zaliczki na poczet zapomóg, przyznanych miejscowościom przez komitet poznański.

Radzie opiekuńczej powiatu siedleckiego asygnowano 1.200 rubli. Uzyskała zatwierdzenie Rada opiekuńcza powiatu częstochowskiego. Jednocześnie zorganizowały się i uzyskały zatwierdzenie władz Rady opiekuńcze powiatów: przasnyskiego, rypińskiego, łukowskiego, oraz okręgu kujawskiego (powiaty włocławski i nieszawski).

Prezydyum policyi w Warszawie przeciw bandytyzmowi. Prezydent policyi warszawskiej, von Glasenapp ogłosił w dziennikach warszawskich następującą odezwę:

„Nader smutnym i zastraszającym objawem jest bandytyzm w okupowanej Polsce. Władze niemieckie starają się wszelkimi sposobami wykorzenić bandytyzm i liczą na energiczny współudział miejscowych mieszkańców, aby módz dopiąć wytkniętego celu, leżącego w ogólnym interesie.

Kto się przyczyni do wyśledzenia, aresztowania bandyty, oraz udowodnienia winy, pociągającego za sobą ukaranie bandyty, otrzyma wysoką nagrodę.

Natomiast kto bandycie dopomaga, aby się uwolnić od kary, zwłaszcza ukrywając bandytę lub podając mylne wiadomości co do jego pobytu, ulega surowej prawnej karze.

Prócz tego zastrzegam sobie prawo nakładania dotkliwej kary pieniężnej na tę gminę, w której obwodzie napad został wykonany, lub gdzie się bandyta ukrywa, jeżeli się okaże, że mieszkańcy gminy przestępcy dopomagali".

Z Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem. Czytamy w pismach warszawskich:

Podjęte przez Tow. rolnicze w Warszawie starania o uzyskanie pozwolenia na przywóz z Niemiec pewnej ilości inwentarza hodowlanego uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem. Niedawno mianowicie otrzymało Towarzystwo zawiadomienie od zarządu cywilnego gen.-gubernatorstwa warszawskiego, że kanclerz Rzeszy niemieckiej zezwolił na przywóz z Niemiec około 50 buhajów zarodowych i 1.200 sztuk młodej trzody.

Z Królestwa Polskiego.

Wizytacya ks. biskupa Ryxa. Z Lublina donoszą: Ks. biskup Ryx przybył przed kilku dniami do Lublina w sprawach urządzenia powierzonych jego opiece dekanatów dyecezyi żytomierskiej. W Lublinie był przyjmowany przez administratora dyecezyi lubelskiej ks. kan. Zenona Kwieka. Następnego dnia udzielił święceń alumnom seminaryum lubelskiego.

Na oficyała generalnego parafij dyecezyi żytomierskiej, okupowanych przez wojska austro-węgierskie mianował dziekana i proboszcza z Kowla ks. Jana Szuhajskiego.

Bursa dla uczniów szkół średnich w Radomiu. Myśl założenia w Radomiu bursy dla niezamożnych uczniów szkół średnich, której inicyatywę dała p. Wanda Targowska z Polkozny, zaczyna się realizować, dzięki zabiegom inicyatorki i dobrej woli osób współdziałających. Bursa będzie miała na celu wychowanie moralne i fizyczne młodzieży, która, otrzymując wykształcenie w szkole, w warunkach życia pozaszkolnego ma zbyt trudne, nie sprzyjające rozwojowi fizycznemu, często ujemnie wpływające na rozwój moralny. Bursa za zadanie mieć będzie uzupełnienie braków wychowania domowego. Bursa pobierać będzie za utrzymanie ucznia minimalnie obliczoną zapłatę, nie będzie więc upokarzającą dobroczynnością tylko pomocą, zapewniać będzie dzieciom pobyt w najzdrowszych warunkach pod okiem wychowawczej opieki, pomoc w naukach i należyty rozwój fizyczny.

Z ziemi Sandomierskiej.

Wychodząca w Sandomierzu „Kronika dyecezyi Sandomierskiej" podaje w ostatnim numerze szereg korespondencyj o skutkach wojny w parafiach dyecezyi:

Magnuszew. Wojska rosyjskie przed swojem ustąpieniem w lecie roku zeszłego spaliły całą doległą wieś Grzybów, folwark Magnuszew, pół wsi Kurki, część wsi Basinowa i tartak na Bindudze. Po odejściu Rosyan ludność ucierpiała bardzo od rekwizycyj, straty kościoła i plebanii są bardzo znaczne.

Ryczywół. Huragan wojenny nawiedził poraz pierwszy parafię Ryczywół 8 października 1914 r. i grasował w niej przez cały tydzień. Spaliło się wtedy w miasteczku Ryczywole od strzałów armatnich rosyjskich 20 domów. Mieszkańcy stracili dużo wskutek rekwizycyj. — Od 21 lipca 1915 r. rozpoczęło się wypieranie Rosyan przez wojska austryacko-węgierskie i niemieckie z okolic Ryczywołu. Zgorzało wtedy miasteczko do szczętu, pozostały tylko kościół, plebania i 14 lichych domków na ustroniu stojących. — Ludność ucierpiała wiele od rekwizycyj, w pewnej wiosce liczącej 70 gospodarstw pozostała jedna kopa żyta i jedna krowa. Przed wojną liczyła parafia Ryczywół 1600 dusz, wskutek wojny, spalenia miasteczka i pół wsi Woli Chodkowskiej, rozprószenie się mieszkańców po rozmaitych miejscowościach, przejścia 43 rodzin na rozkaz władz wojskowych niemieckich do parafii Samogoszcza dyecezyi lubelskiej za Wisłą — pozostało w Ryczywole nie więcej nad 500 dusz.

Wielgie. Kościół i plebania przy wypieraniu Rosyan nie ucierpiały. Ustępujący Rosyanie spalili w parafii dwie wioski: Maryanki-Nowe (25 domów z zabudowaniami) i Borowiec (9 domów z zabudowaniami), prócz tego od kul armatnich spaliły się 3 budynki dworskie w Wielgiem.

Brzeźnica. Miejscowość tutejsza należy do najwięcej poszkodowanych. W r. 1914 spalono nowy kościół, pozostały jednak mury i wieża. W lecie zeszłego roku wszystko zniszczono, bo Rosyanie wieżę minami wysadzili w powietrze, a ta pałając zniszczyła mury. Z plebanii i budynków kościelnych pozostała garść popiołu. — Z kościoła ocalały dwa srebrne kielichy i kilka książek z aktami, przywalonych gruzami zwalonej wieży. — Ludność była wygnana przez Rosyan za Wisłę 21 lipca — powróciła z proboszczem na czele 10-go sierpnia.

Pawłowice. Spalonych zostało około 500 zagród gospodarskich i około 200 innych zabudowań. Przytem wielu gospodarzy straciło prawie wszystko. Rosyanie, umocowawszy się w granicach parafii Pawłowice, ewakuowali z niej przymusowo całą ludność, a po wyjściu jej żołnierze z pułku taurydzkiego zaczęli grabić co się dało. Sam kościół poniósł straty na 4000 rb. W czasie bitew kościół ucierpiał od kul.

Tarłów. Miasteczko tutejsze spłonęło wraz z sąsiadującemi wsiami Ciszyca, Dorotka i Czekarzewice. Ludność parafii Rosyanie ewakuowali, gdy zaś ludność ta po 2 miesiącach powróciła do swoich zagród, zastala tylko gołe ściany, bez drzwi i okien, zawartość domów żołnierze rosyjscy rozgrabili lub poniszczyli. Ucierpieli też dużo mieszkańcy parafii Tarłów od rekwizycyj.

Piotrków. (Liczba dzieci szkolnych.) Według obliczenia Rady szkolnej w Piotrkowie w szkołach miejskich tamże pobiera naukę ogółem 2.447 dzieci, z tego 1.710 dzieci chrześcijańskich i 737 żydowskich. Z pośród dzieci katolickich uczy się 912 chłopców i 798 dziewcząt. Z ogólnej liczby dzieci żydowskich uczęszcza do szkół tylko 200 chłopców i 537 dziewcząt.

Z Poznania.

Budżet Poznania. Nowy budżet miasta Poznania na rok obrachunkowy 1916—1917 kończy się w dochodach i rozchodach ogólną sumą 19 milionów 324.029 marek, wobec 18 milionów 127.077 mk. w roku poprzednim. Preliminowana suma podatków dochodowych wynosi 6 milionów 190.902 wobec 5 milionów 620.574 mk. w ubiegłym roku. Prócz podatku komunalnego zamierza magistrat podwyższyć także opłatę za gaz, za oświetlenie elektryczne i za wodę.

Język polski w korespondencyi z Niemcami. „Kuryer Poznański" donosi:

Z kilku stron otrzymaliśmy zapytania, czy w czasach obecnych wolno używać języka polskiego w korespondencyi ze wszystkiemi państwami zagranicznemi, względnie z któremi. Aby uzyskać w tym względzie zupełnie ścisłe informacye, udaliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do tutejszej naddyrekcyi poczty, od której otrzymaliśmy poniższą odpowiedź, opiewającą w dosłownem tłomaczeniu:

„Listy otwarte w języku polskim są dopuszczone w korespondencyi z Austro-Węgrami oraz z neutralną zagranicą wogóle. W ruchu pocztowym z obszarem general-gubernatorstwa warszawskiego odnosi się dopuszczenie języka polskiego tylko do kart pocztowych.

Ewentualne zażalenia z powodu nieuzasadnionego zwrotu korespondencyi dla języka polskiego należy skierować do urzędu pocztowego, na którym korespondencyę oddano do przesyłki".

Ze świata.

Przeniesienie politechniki warszawskiej do Odesy. „Riecz" z dnia 21 z. m. donosi, że Rada zjazdu południowo-rosyjskich przedstawicieli handlu i przemysłu postanowiła rozpocząć starania o przeniesienie rosyjskiej politechniki warszawskiej do Odesy.

Zarząd miasta Odesy ofiarował bezpłatnie grunta pod budowę gmachów politechniki oraz zapewnił profesorom mieszkania bezpłatne w gmachach miejskich. Zgromadzeniem odpowiednich funduszów zajęła się specyalna komisya, na której czele stoi wiceprzewodniczący Rady zjazdu, Sokolnikow.

Projektowi temu udzielił poparcia moralnego centralny komitet wojenno-przemysłowy. W Odesie przebywa obecnie profesor warszawskiej politechniki, Bobiański, który wypracowuje szczegóły, dotyczące tego projektu. Senat politechniki warszawskiej również wypowiedział się za przeniesieniem politechniki warszawskiej do Odesy.

Organ nauczycieli polskich w Rosyi. „Sprawa Polska" donosi Zarząd sekcyj polskich w Moskwie postanowił, stosownie do uchwały walnego zebrania członków, przystąpić do wydawania pisma na obczyźnie p. n. „Głos nauczyciela", poświęconego sprawom wychowania wogóle i zawodowo-nauczycielskim w szczególności. Będzie to na razie miesięcznik, dopóki istnienie stalszego funduszu nie pozwoli na wydawanie dwutygodnika. Byt i wartość pisma zależeć będzie w pierwszym rzędzie od szerokich kół nauczycielstwa polskiego, zawieruchą wojenną rozrzuconego po całej Rosyi.

Powołanie nauczycieli wyreklamowanych na Morawach. „Ostravsky Dennik" donosi: Starostwom na Morawach doręczono rozporządzenie znoszące urlopy wyreklamowanych i zwolnionych nauczycieli. Nauczyciele ci w najbliższych dniach mają otrzymać powołania. Rozporządzenie to odnosi się jak dotąd tylko do Moraw.

Znaczki na masło w Niemczech. „Górnoślązak" donosi z Bytomia, że magistrat tamtejszy w najkrótszym już czasie wyda znaczki na masło. W przyszłości będzie można zakupywać masło jedynie za kartkami, podobnie jak chleb i mąkę. Według rozporządzenia ogólnego wolno spożywać jednej osobie w jednym tygodniu 125 gramów masła. Ponieważ w górnośląskich miastach brak masła, miasto Bytom wyznaczyło na osobę i jeden tydzień tylko 50 gramów.

Centrala papieru gazetowego na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: We wtorek pojawi się rozporządzenie rządowe w sprawie utworzenia centrali papieru gazetowego. Zadaniem tej centrali będzie uregulowanie produkcyi, jakoteż zużytkowania papieru gazetowego. Na czele centrali stać będzie dyrekcya, w skład której wchodzić będą przedstawiciele przemysłu papierowego i wydawcy dzienników.

Odczyt o Polsce w Holandyi. Z Hagi donoszą: Na zaproszenie wydziału naukowego związku studentów uniwersytetu w Leydzie (Studie Organisatie van het Leidsche Studentenbond) wygłosił dr Zygmunt Gargas dwugodzinny wykład o Polsce i jej stosunkach społecznych, ekonomicznych i politycznych. Wykład ten wywołał wśród licznie zgromadzonych słuchaczy wielkie zainteresowanie, czego wyrazem były huczne i długotrwałe oklaski. Po wykładzie odbyła się dłuższa pogadanka, w której omawiano sytuacyę narodu polskiego. W końcowem przemówieniu dr Gargas zaznaczył, że niegdyś Holandyę z Polską wcale żywe łączyły stosunki, zwłaszcza w okresie, w którym Polska odgrywała wielką rolę ekonomiczną na targu światowym, wywożąc wielkie masy zboża na zachód od Europy. Z tych czasów pochodzą też liczne sprawozdania posłów holenderskich na dworze polskim w Warszawie jak i komisarzy holenderskich w Gdańsku po dziś dzień w archiwach holenderskich przechowane. Jest uzasadniona nadzieja, że w przyszłości stosunki polsko-holenderskie ponownie się ożywią, co będzie mogło nastąpić tem łatwiej, że zarówno naród polski jak i holenderski ożywiał i ożywia jeden wspólny ideał: ideał wolności.

Przewodniczący zebrania, p. Feenstra-Kuiper, złożył w imieniu stowarzyszenia prelegentowi serdeczne podziękowanie za jego wywody, które scharakteryzował jako niezwykle interesujące i głębokie. W końcu p. Feenstra-Kuiper wygłosił „Odę do młodości" w języku polskim, co również wywołało huczne oklaski.

Prof. Karol Begas, znany niemiecki rzeźbiarz, zmarł w Cöthen, przeżywszy lat 70. W Berlinie i wielu innych miastach niemieckich znajduje się znaczna ilość jego dzieł. Begas owładnął w zupełności techniką rzeźbienia w marmurze i był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tego rodzaju sztuki rzeźbiarskiej.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Poniedziałek: Tańce Niny Dolli, „Meszty Abu-Kazema" i „Piast".

Wykształcenie prawników wojskowych.

»Wojskowy Dziennik Streffleura« donosi:

Celem wykształcenia zawodowych oficerów dla służby sprawiedliwości postanowiło ministerstwo wojny dopuścić do wojskowej praktyki prawniczej większą ilość aspirantów.

O dopuszczenie do tej praktyki ubiegać się mogą czynni oficerowie i aspiranci oficerscy, oraz oficerowie i aspiranci oficerscy stanu nieczynnego i kadeci — aspiranci rezerwy, którzy nie przekroczyli jeszcze trzydziestego roku życia i są stanu wojnego. Kandydaci mają się nadto wykazać świadectwem z ukończenia studyów prawniczych i złożenia wymaganych egzaminów państwowych. Kandydaci, którzy ukończyli swoje studya na Węgrzech (z wyjątkiem Chorwacyi i Slawonii) mają się wykazać świadectwem ukończenia studyów prawniczych i złożenia egzaminów, a ponadto posiadać znajomość języka służbowego i znajomość języka węgierskiego, lub też jednego z języków krajowych monarchii, w słowie i piśmie.

Kandydaci, pełniący służbę przy obronie krajowej, muszą się wykazać ponadto osobnem pozwoleniem ministerstwa obrony krajowej względnie ministerstwa honwedów.

Podania o dopuszczenie do wojskowej praktyki prawa wnosić należy do ministerstwa wojny w drodze służbowej. Do podań tych ma być dołączona lista kwalifikacyjna i wyciąg z protokółu karnego.

Kandydaci, którzy stoją w polu, lub zdolni są do służby frontowej, dopuszczeni będą do tej praktyki dopiero w terminie późniejszym. Z tego powodu każdy kandydat winien dołączyć do podania świadectwo lekarskie, stwierdzające stopień uzdolnienia do służby.

Ukraińcy w sprawie odbudowy kraju.

W nr. 53 ukraińskiego »Diła« z dnia 24 b. m. znajdujemy obszerne uchwały Ogólnej Ukraińskiej Rady w sprawie odbudowy kraju, pomocy dla ludności i aprowizacyi Galicyi, które w tendencyi swej zwracają się przedewszystkiem przeciwko Wydziałowi krajowemu i władzom autonomicznym, oraz polskim organizacyom gospodarczo-rolniczym. Charakterystyczne te wystąpienia Ukraińców przedstawiają się następująco:

»W sprawie odbudowy zniszczonych miejscowości we wschodniej Galicyi Ogólna Ukr. Rada stwierdziła jednomyślnie, że dotychczasowa prowizoryczna akcya, aczkolwiek pociąga za sobą bardzo wielkie koszta, mało przyniosła pożytku. Przeprowadza się ją bez planu, bez systemu, zupełnie odmiennie w różnych powiatach. Teoretycznie spoczywa ona wprawdzie w rękach rządu, w praktyce jednak znalazła się w rękach Wydziału krajowego, który wyznaczył na poszczególne powiaty swoich delegatów, w mniejszej części inżynierów i architektów, a przeważnie geometrów; delegaci ci, każdy w swoim okręgu, robią co im się podoba. W jednych powiatach budują baraki, często niemożliwe do zamieszkania, gdzieindziej dają ludności zapomogę w gotówce, którą ludność obraca na inne cele. W innych powiatach nie robi się nic, nawet w gminach spalonych i zniszczonych ze względów strategicznych. — Do tej akcyi we wschodniej Galicyi Wydział krajowy zaprosił tylko dwóch techników-Ukraińców, a poza tem samych Polaków, nie rozumiejących potrzeb, nie znających stosunków«.

Tu Ogólna Ukr. Rada, po szeregu postulatów co do stałej, a nie prowizorycznej odbudowy kraju na koszt państwa wyraża następujące żądania co do jej organizacyi:

»Akcya spoczywać ma w rękach rządu; organem naczel. jest ministerstwo robót publicznych. W Galicyi utworzone być mają dwie sekcye — jedna w Krakowie, druga we Lwowie — obie pod przewodnictwem namiestnika albo jego zastępcy. Do sekcyi wschodnio-galicyjskiej mają wejść przedstawiciele ukraińskich organizacyj gospodarczych w ten sposób, aby nie mogli być w sekcyi zmajoryzowani«. W działalności sekcyi, zarówno na miejscu, jak w powiatach, mają być uwzględnione przedewszystkiem miejscowe ukraińskie siły techniczne.

W sprawie pomocy gospodarczej dla ludności wiejskiej Rada stwierdza, że »dualizm akcyi, sprowadzony zarządzeniem Wydziału krajowego co do Rad powiatowych rolniczych, paraliżuje pierwiastkową tendencyę rządu, szkodzi akcyi samej, a przedewszystkiem ukraińskiej ludności«, wobec czego domaga się, obok innych zarządzeń, »przeniesienia całej akcyi ratunkowej i aprowizacyjnej po powiatach w ręce komitetów powiatowych pod przewodnictwem starostów, w komitetach ludność ma być reprezentowana (narodowościowo) w stosunku do swej liczebności«.

Wreszcie uchwały Rady ukraińskiej domagają się reorganizacyi wojennego zakładu obrotem zbożem. — Zakład ten otworzył, wbrew uchwałom rady przybocznej w Wiedniu, nie dwa oddziały — w Krakowie i Lwowie — lecz jeden tylko w Bielsku. — Dalej funkcyę rozdziału nasion do siewu powierzono tylko dwom polskim organizacyom: »Syndykatowi Rolniczemu« w Krakowie i »Towarzystwu rolniczemu« we Lwowie. Wobec tego, — zadaniem Rady ukr. i »Diła« — działalność zakładu zawiodła i ludność, zwłaszcza we wschodniej Galicyi jest z niej niezadowolona.

W tym duchu Ogólna Rada Ukraińska zredagowała memoryał, który w jej imieniu posłowie K. Lewicki, Oleśnicki i Wassilko wręczyli ministrowi ks. Hohenlohemu, ministrowi robót publicznych Trnce i namiestnikowi eksc. Colardowi. Na odbytych przytem dłuższych konferencyach, posłowie delegaci Rady, jak twierdzi »Diło«, mieli otrzymać zapewnienie, że przy dalszej akcyi rządu w sprawie odbudowy, żądania te Ukraińców będą poważnie wzięte pod rozwagę.

W sprawie reorganizacyi szkolnictwa ludowego w Królestwie.

Pisaliśmy już parokrotnie o reorganizacyi szkolnictwa, przedewszystkiem ludowego, w części Królestwa Polskiego, pozostającego pod okupacyą austryacką, podając jej zasady. W myśl tych zasad, reorganizacya, prowizorycznie zresztą, opierała nauczanie początkowe na planach szkół galicyjskich. Odpowiednio do tego w szkołach ludowych okupacyi austryackiej Królestwa, conajmniej czteroklasowych, język niemiecki, miał być, począwszy od klasy trzeciej, obowiązkowym przedmiotem nauki. Obecnie nastąpił w tej sprawie pewien zwrot, który na podstawie informacyj, zasięgniętych u źródła, tak przedstawia lwowska „Gazeta Poranna":

Na konferencyi, w tych dniach odbytej, przeciwko zarządzeniu o obowiązkowości nauczania języka niemieckiego opowiedzieli się jednomyślnie przedstawiciele wszystkich istniejących w Piotrkowie instytucyj oświatowych, kulturalnych, zawodowych itp. Odnośną enuncyacyę przedłoży w najbliższych dniach deputacya generalnemu gubernatorstwu w Lublinie.

Na naukę języka niemieckiego w szkole ludowej niema miejsca — jak wskazuje wspomniana enuncyacya — z różnych względów. I tak przedewszystkiem jednym z najważniejszych postulatów jest szkoła narodowa, w której społeczeństwo upatruje najsilniejsze źródło odrodzenia po wiekowym ucisku. Sprawa ta łączy społeczeństwo w solidarną oraz świadomą dróg i celów całość, gotową do najdalej idących poświęceń. Wprowadzenie języka niemieckiego w szkolnictwie ludowem utrudniłoby niezmiernie ciężki proces konsolidacyi polskiej opinii politycznej. Wobec dotychczasowego systemu wynaradawiania przez szkołę, tylko szerokie uwzględnianie nauki języka polskiego, jako podstawy, na której budować można znajomość kultury własnej i obcej, umożliwić może przejście z dotychczasowego stanu na wyższy stopień oświaty ogólnej — nauka zaś języka obcego w szkole elementarnej będzie bezwarunkowo stanowić bardzo poważną przeszkodę w tym kierunku. Niemniej wobec tego, że przeważna liczba dzieci będzie prawdopodobnie uczęszczała do szkoły nie dłużej niż cztery lata, nauka języka obcego przez zaledwie dwa lata nie przyniesie im z natury rzeczy żadnych korzyści. Obciążając jednakowoż plan nauki, pozbawi dzieci możności głębszego poznania języka ojczystego, własnej historyi i zjawisk otaczającego świata. Społeczeństwo w Królestwie Polskiem zdaje sobie sprawę z potrzeby nauki języków obcych, lecz dopiero w szkołach średnich.

Równocześnie enuncyacya przemawia za usunięciem języka niemieckiego z programu kursów uzupełniających, urządzanych dla nauczycieli ludowych, oraz za umożliwieniem społeczeństwu podjęcia pracy nad podźwignięciem zaniedbanej oświaty. Miałoby się to odbywać drogą powoływania przez społeczeństwo do życia Rad szkolnych o szerokim zakresie działania i najdalej idących kompetencyach.

Kondominium austryacko-niemieckie.

Wiedeński »N. Wiener Tageblatt« przytacza za »Frankfurter Zeitung« treść dzieła pióra dr Adolfa Grabowsky'ego p. t. »Kwestya polska«, które właśnie pojawiło się w handlu księgarskim w Berlinie. Autor, wychodząc z założenia, że Niemcy potrzebują bezwarunkowo Królestwa Polskiego dla zabezpieczenia swoich skrzydeł, przychodzi do przekonania, że jedynem możliwem rozwiązaniem kwestyi polskiej jest wspólne panowanie Niemiec i Austro-Węgier w Królestwie Polskiem, t. z. kondominium. Powoływanie się w tej sprawie na przykład Holsztyna i Szlezwigu zbija autor, oświadczając krótko, że wówczas drogi Austryi i Prus były rozbieżne, dzisiaj zaś oba mocarstwa działają zgodnie i wspólnie. Kondominium to wyobraża sobie dr Grabowsky w ten sposób, że zarząd wojskowy i cywilny w części Królestwa Polskiego, graniczącej z cesarstwem niemieckiem, objęłyby Niemcy, w części zaś przylegającej do monarchii austro-węgierskiej Austro-Węgry. — Mimo to jednak, oświadcza autor z naciskiem, Królestwo Polskie musi zostać jednolitą całością. Rozdział w zarządzie nie powinien doprowadzić do tego, aby jednolitość ta była tylko nominalną. Ta jednolitość obu części Królestwa, pozostających pod zarządem Niemiec i Austro-Węgier, byłaby uwidoczniona we wspólnem ustawodawstwie, stworzeniu wspólnego zarządu centralnych instytucyj i zaprowadzeniu wspólnej przynależności krajowej mieszkańców całego kraju. Zarząd austryacki miałby prawo wcielania rekruta pobranego z pozostającej pod jego władzą części Królestwa do swojej armii, takie samo prawo miałby zarząd niemiecki odnośnie do rekruta z części kraju, którąby pozostawała pod zarządem niemieckim, tak, że w austro-węgierskiej, jakoteż i w armii niemieckiej istniałyby osobne pułki polskie.

Ze względu na osobną przynależność krajową, ustawodawstwo w Królestwie musiałoby być również samodzielnem. Obywatele Królestwa byliby w coraz większej mierze powoływani do rozwiązywania zadań państwowych i kwestyj ustawodawczych. Po utworzeniu polskiej rady przybocznej, możnaby później stopniowo zmierzać do utworzenia samodzielnego parlamentu polskiego. Wspólne panowanie Niemiec i Austro-Węgier w Polsce — oświadcza w końcu dr Grabowsky — zadowolni zarówno mocarstwa centralne, jak i Polaków.

Mocarstwa centralne będą zadowolone, mając w Polsce wał, zabezpieczający ich od wschodu, Polakom zaś takie rozwiązanie kwestyi polskiej przyniesie spełnienie dwóch najgorętszych ich życzeń: Królestwo Polskie tworzyć będzie całość, a dalej, cały naród polski znajdować się będzie pod władzą sprzymierzonych mocarstw centralnych.

»N. Wiener Tagblatt«, przytoczywszy treść dzieła dr Grabowsky'ego, dodaje od siebie następującą uwagę:

»Podajemy do wiadomości naszych czytelników treść dzieła dr Grabywsky'ego, jako »curiosum«. Do »curiosum« bowiem należy zaliczyć zapatrywanie autora, który w ten sposób przedstawia sobie rozwiązanie kwestyi Królestwa Polskiego. »Curiosum« jest też wiara autora, który wyobraża sobie, że w monarchii znajdzie się czy to obecnie, czy też przyszłości, chociażby jeden człowiek rozumny, któryby zgodził się na takie r ozwiązanie kwestyi polskiej w związku ze środkową Europą«.

Z Nowego Sącza.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Nowy Sącz, 23 lutego.

(Życie umysłowe. — Stosunki aprowizacyjne. — — Ofiarność na cele z wojną związane).

Z nastaniem zimy, życie umysłowe naszego miasta znacznie się rozwinęło. Niema tygodnia, w którymby nie było jakiegoś wieczorku, koncertu, lub przynajmniej jednego odczytu. — Z koncertów, zakreślonych na większą skalę, wspomnieć należy o wieczorze, urządzonym przy współudziale wojskowości na fundusz wdów i sierót po poległych żołnierzach. Koncert odbył się w sali »Sokoła« i swoim doborowym programem ściągnął niemal całą inteligencyę nowosądecką. — Z prelegentów wymienić należy dr Kazimierze Lubeckiego, oraz cały szereg profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, biorących udział w powszechnych wykładach uniwersyteckich, cieszących się tutaj zawsze wielkiem powodzeniem. Z innych występów publicznych zasługuje na wzmiankę wieczór humoru Wyrwicza, oraz wieczór deklamacyjny Kronenberga, w którym wzięli nadto udział autor »Królowej przedmieścia«, Konstanty Krumłowski i tenor Feliks Sydor.

Stosunki aprowizacyjne naszego miasta przedstawiają się dzięki ciągłym zabiegom burmistrza dr Barbackiego i c. k. starostwa wcale pomyślnie. Drożyzna dokucza i nam wprawdzie, ale wszystkiego dostać można. — W ostatnich dniach daje się odczuć częściowy brak pewnych gatunków papierosów i tytoniów, ale brak ten — jak nas zapewniają — jest tylko przejściowym.

Ze świata literackiego znajdują się K. Krumłowski, b. dyrektor teatru ludowego Turski, oraz autorzy śpiewek żołnierskich E. Rudnicki i Z. Mroczek. Ze sceny spotykamy artystę dram. Orwida i tenora Sydora. Ze świata nauczycielskiego poruczników Józefa Kantora i Jana Mazura. Z przemysłowców pp. Bochnaka, Janeczka, dr Drobnera i Tarczalowicza.

Dzięki inicyatywie oficerów . . powstał fundusz zapomogowy dla inwalidów tegoż pułku. Fundusz ten ma być pomocą państwu w jego staraniach o zabezpieczenie spokojnego bytu ciężko rannym żołnierzom; spodziewać się należy, że składki na cel tak szlachetny chętnie się posypią.

We wsi Zabełcze pod Nowym Sączem, znajduje się cmentarz żołnierzy, poległych tamże podczas walk stoczonych ubiegłego roku. Są tutaj pochowani: pionier Karol Stürmer (2 pułk pion., † 6/X), kanonier Fedor Leszczuk († 10/XI), kanonier Alojzy Schwab, (6 pułk haubic polowych, † 1/X), woźnica Wasyl Kirasz (30 mag. żywn., † 2/X), artyl. Jan Bartucz († 1/XII), gefr. Józef Malik (18 pułk obr. kraj., 11 komp., † 1/X), gefr. Leopold Münnich, urzędnik »Riunione Adriatica« († 9/X), kanonier Józef Elsner († 12/X), landsturm. Józef Nikolajewicz (Eisenbahnnisch. Lancet, † 14/X) i dragon Józef Prosninger († 24/X).

L. K.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.